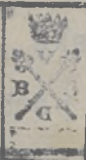
DWUDZIESTKA

pismo XX Warsz. Dr. Harc.

Rok I | Dnia 8 Marca 1919 r. | № 6.



Kto wnosi słońce w życie innych ten i sobie je zapewnia.

Cena numeru pojedyńczego 65 f.
Ogłoszenia 20 f. wiersz

Adres Redakcji i Administracji Pl. Trzech Krzyży 8. Świetlica

Redakcja i Administracja otwarta we Wtorki i Piątki od 5 do 6 w.

TREŚĆ NUMERU.

Redaktor: Adolf Heidrich
Wydawnictwo IIgo zastępu XX Warsz. Dr. Harc.

k 5

NASZE BOLĄCZKI. x/

Po co kryć się z wadami w naszej drużynie? Jestem tego zdania, że po przedstawieniu wam tych wad może prędzej pozbędziecie się ich.

Każdy z was ma już pewną praktykę harcerską i wie doskonale, że wszystkie bolączki w drużynie pochodzą z ospałości i zniechęcenia się do pracy harcerskiej. Żeby Wam praca w Harcerstwie obrzydła - w to wątpię. A więc cóż jest przyczyną tego?- Tylko niedocenianie swych sił, które pochodzi z ospałości. Każdy harcerz winien poznać swe siły i wszystkie poświęcać pracy harcerskiej. Każdy harcerz musi dążyć do doprowadzenia Harcerstwa do szczytów. W przeciwnym razie nie jest harcerzem.

A więc trzeba się tylko zastanowić nad sobą, trzeba chcieć pracować, trzeba pozbyć się ospałości.

To jedna wada, a druga, to ta mała obecność na zbiórkach. Dlaczego tak jest - nie wiem; wiem tylko jedno, że dalej tak nie będzie. Wiosna nadchodzi, ona budzi przyrodę, ona też naszą drużynę obudzi.

---

x/ Czyli wiaderko zimnej wody na głowę /Przyp. składacza/.

A ci wszyscy, którzy zawsze twierdzą, że czasu nie mają na zbiórki i wycieczki, ci mogą być pewni, że teraz tylko ten będzie w naszej drużynie, kto będzie na zbiórkach i wycieczkach.

A.HEIDRICH.

PIERWSZA WYCIECZKA DRUŻYNY.



Nareszcie drużyna była na wycieczce.

Wpakowaliśmy się w dwa wagony kolejki wilanowskiej specjalnie na ten cel przeznaczone i w tym stanie czekaliśmy na odjazd; wreszcie "samowarek" gwizdnął i wśród ogólnego entuzjazmu podróż nasza się zaczęła. Po godzinie jazdy dojechaliśmy do Jeziorny, a następnie udaliśmy się na włóczęgę po okolicy. Mieliśmy między sobą dzielnego fotografa, który bardzo szybko i sprawnie zdjął całą drużynę, ale... jak to zwykle u nas bywa, bez kliszy, przebaczyliśmy mu jednak, gdyż ze wstydu aż mu się plac na wąsy zarumienił.

Wreszcie po długim szukanie znaleźliśmy doskonałe miejsce na obóz gdyż: znajdowało się ono na bagnie, było zdala od wody i nie było wcale suchego paliwa.

Nie przeszkadzało to jednak, by wziąść się energicznie do rozpalania ogniska i gotowania jedzenia, które wszystkim bardzo smakowało. Zastęp 8-my nawet urządził przyjęcie, gdzie za dużą protekcją można było dostać trochę prawdziwej kartoflanki z kiełbasą. Nie obyło się nawet bez przygód, gdyż do obozu wkradła się anarchja i szeregowcy rzucili się na szarże, chcąc im zrabować ciężką pracą sporządzone jedzenie, przyczem jeden z druhów zastępowych przypiekł sobie w pośpiechu szynki nad ogniskiem.

Zbliżyła się wreszcie godzina wymarszu i po uroczystości przyrzeczenia drużyna wyruszyła do stacji kolejki w Konstancinie. W czasie drogi niespodziewanie rozległa się komenda "czapki zdejm" i każdy do czapki dostał po dwa cukierki, zaszło nawet nieporozumienie, gdyż drużynowy dostał trzy.

Po przyjściu na dworzec ku naszemu niewymownemu zmartwieniu dowiedzieliśmy się, że pociąg wychodzi dopiero za dwie godziny, wobec czego w poblizkiej

mleczarni zabraliśmy się do gorącej herbatki z tem większą przyjemnością, że na dworze zaczął padać śnieg z deszczem.

W mleczarni była jakaś szafa, do której wrzucało się po 10 fe i wtedy szafa grała; najładniejszym numerem repertuaru była pięknie napisana na karteczce "Toska po rodzinie".

Wreszcie nasza szafa spociła się porządnie od ciągłego grania, a my pobiegliśmy na zbiórkę i ku ogromnej uciesze letników /zimowych/ zaczęliśmy śpiewać "traj-lim-bum" i inne piosenki, naśmiewające się z naszych braci semitów /to nie według czwartego prawa/. Pociąg nadszedł; wzięliśmy szturmem dwa wagony, w których do samej Warszawy nasze bractwo darło się wesoło.

KAJOT.

Słów kilka o musztrze.

Prawie na każdej zbiórce zastępu zastępowy męczy swych ludzi kręceniem się w kółko i zdzieraniem podłogi, co się pospolicie nazywa musztrą. Uważam, że musztra powinna być traktowana bardziej po wojskowemu. Nie wolno z musztry robić bałaganu i nie wolno podczas niej zezwalać na swawolę.

Musztra - jako muszta traktowana być musi.

Rozkaz "baczność" z najbardziej rozbawionej gro-

mady ma zrobić momentalnie karną i spokojną zwartość.
Musztra ma na celu wyrobienie zdolności szybkiego orjentowania się w sytuacji, zręczności, a co najważniejsze karności nie ślepej, lecz zrozumianej; wymaga następnie zrozumienia wyrazu "rozkaz", bo musztrę należy albo zupełnie odrzucić jako zbyteczną, co w Harcerstwie jest niemożliwe, albo ją traktować poważnie, robić zaś parodji nie wolno.
Płaczliwa komenda i ślamazarne prowadzenie musztry bynajmniej nie daje dodatnich rezultatów. Wyraźny, krótki, a energiczny rozkaz najlepiej doprowadzi do celu. W mustrze jeden musi panować nad wolą i czynem wszystkich.
Wiem o tem, że, pisząc to, prochu nie wynalazłem, chciałbym jednak, aby ci, którzy musztrę prowadzą, brali ją na serjo, nie po dziecinnemu i aby pamiętali, że przed frontem istnieje, naturalnie z uwzględnieniem pewnych okoliczności, tylko rozkaz.

Z.P.

- -

REDAKCJA otrzymała artykuł, który ze względu na treść podaje poniżej bez poprawek. Autora jednak należy zapytać, czy tym artykułem daje dowód swoich zdolności artystycznych, bo oprócz krytyki nic więcej nie przysłał.

Kilka uwag nad stroną artystyczną "Dwudziestki".

W pierwszych czterech numerach "Dwudziestki" rzucają się w oczy zaiste oryginalne winiety tytułowe. Ze względu na oryginalność pierwszeństwo należy się numerowi pierwszemu. Tu na winietce przedstawiony

jest nasz brat-harcerz z państwa "Słońca", płynący po wzburzonem morzu na naszej "Dwudziestce" zapewne do swej ojczyzny. Można z tego wnioskować, że nawet do najdalszych dzikich zakątków Azji "Dwudziestka" nasza zdołała przeniknąć; zyskuje ono rozgłos we wszystkich częściach świata. Współpracownicy jej są to nasi bracia-harcerze różnej narodowości.

Ale o tem dosyć. Płyń bracie żółtolicy do swej ojczyzny, rozpowszechniaj tam naszą "Dwudziestkę". Może dzięki niej zyskamy jeszcze jednego sprzymierzeńca na kongresie pokojowym! Szczęść ci Boże w tej żmudnej drodze po rozhukanem morzu, nie osądzaj nas bracie za ostro, wybacz, że zamiast wiosła otrzymałeś - gałęź czy miotłę /tajemnica redakcji/, lecz Polska jest tak biedną, zrujnowana gospodarką okupantów: lasy powycinane, a zima mroźna, nie możemy cię obdarzyć wiosłem, na które potrzeba dużo drzewa. O! cienie przodków pomagajcie i prowadźcie go w tej drodze.

Drugi, trzeci i czwarty numer nie przedstawia się tak okazale pod względem artystycznym; tu "Dwudziestka" przelewa łzy czyste, rzęsiste, zapewne po wyjeź-

k.5.

dzie brata-chińczyka. Ha! cóż, wszelkie rozstanie jest rzeczą smutną!

"Cywilusowi" przysługuje prawo "beczeć", ale harcerzowi, fe! To jest przestąpienie prawa x/, a co za tem idzie raporty, baczności i inne komplikacje. A "Dwudziestka" przelewa łzy. Zły to znak z góry.

Druhu-redaktorze podnieś swą bujną głowę z nad stołu redakcyjnego /w kancelarji/ i spójrz w górę na ścianę, a ujrzysz tam wypisane złotemi zgłoskami - Prawo Harcerskie.

Stef. - H.

"jeden z jedenastu".



---

x/ Druhu-autorze przypomnij sobie prawo harcerskie /Reda Redakcji/.



WYCIECZKA ZASTĘPU.

Wycieczka - to słowo elektryzuje cały zastęp, bo każdy harcerz dobrze wie, jakie znaczenie ma wycieczka w życiu zastępu. Mówi się o niej przez kilka miesięcy, a niekiedy przy ognisku obozowym słyszy się starych harcerzy, mówiących o wycieczkach z przed kilku laty.

Aby wycieczka się udała, trzeba ją przedewszystkiem dobrze obmyśleć, t.j. plan ułożyć, a potem wszelkiemi siłami starać się ten plan wykonać. To nie tak łatwo, jak poprowadzić zbiórkę zastępu, bo wycieczka to i zbiórka i samodzielne życie zastępu przez pewien przeciąg czasu.

Wycieczkę zasadniczo podzielić trzeba na dwie części: na przygotowanie wycieczki i na samą wycieczkę. Będę tu mówił o wycieczce zastępu, jako samodzielnej jednostce, t.j. nie wchodzącej w danym

razie w skład drużyny.

Przedewszystkiem o przygotowaniu wycieczki.

Zastępowy, jako kierownik wycieczki, znajdzie przedewszystkiem odpowiedni teren i ewentualnie określi mniejwięcej miejsce na obóz. /Zastępowy zna teren tylko z mapy/. Zrobiwszy to, przedstawi sobie w myśli cały przebieg wycieczki ze wszystkiemi przypuszczeniami, tak, żeby później nie stanął i, spuściwszy głowę, nie wiedział co robić w wypadku mniej oczekiwanym. Powinien wiedzieć, że jeżeli będzie tak, to zrobi tak, a będzie inaczej, to zrobi inaczej. Jednym słowem musi umieć przewidzieć rozmaite ewentualności. Mając taki plan w głowie, wydaje rozkaz, który musi zawierać następujące punkty: 1/ miejsce wycieczki, 2/ godzinę i miejsce zbiórki, 3/ rodzaj rynsztunku, 4/ ilość i jakość prowiantu, 5/ ile zebrać pieniędzy, 6/ przybory do ćwiczeń, 7/ czas powrotu, - i czuwa nad wykonaniem tego rozkazu. Rozkaz ten służy dla poinformowania chłopców o czasie trwania wycieczki, okolicy, do której się odbędzie, rodzaju, mających się odbyć ćwiczeń. Takie informowanie jest konieczne,

bo wtedy chłopiec lepiej się we wszystkiem orjentuje.

W przeddzień wycieczki zastępowy robi zbiórkę zastępu, na której wraz z zastępem jeszcze raz całą wycieczkę omawia i na której wydaje ostateczne instrukcje. Instrukcje takie są zależne od tego, jak długo wycieczka trwa, czy dzień, czy dłużej, od drogi, którą się odbędzie pieszo albo innym sposobem lokomocji i t.p.

Po zbiórce każdy chłopiec idzie do domu i przygotowuje wszystko to, co na wycieczkę zabiera, t.j. swój rynsztunek i rzeczy powierzone mu do zabrania przez zastępowego. Aby nie nie zapomnąć, przedstawia sobie cały przebieg swoich robót na wycieczce i przygotowuje kolejno wszystkie do tych robót potrzebne rzeczy. Wtedy nic nie zapomni.

Źle jest, jeżeli się coś zapomni, bo wtedy zastępowy zmyje przyzwoicie głowę, ale zasadą też jest brać tylko rzeczy do danej wycieczki potrzebne.

Na tym kończą się przygotowania do wycieczki.

/d.c.n./. A.H.

6. Co harcerz wiedzieć powinien.

Oznaki śmierci. Rozróżniamy pewne i niepewne oznaki śmierci.

Niepewne oznaki są:

1. Ustanie oddechania. Bardzo słabe oddechy można stwierdzić, jeżeli lustro, trzymane przed nosem lub ustami zajdzie parą, albo płomień świecy lub piórko, w ten sam sposób trzymane, porusza się.
2. Ustanie bicia serca i tętna.
3. Zniesienie czucia.
4. Zupełna utrata przytomności.
5. Palce nie przeświecające różowy w zaciemnionym pokoju.
6. Kropla rozpalonego laku, kapnięta na skórę, nie wywołuje objawów oparzenia skóry /zaczerwienienie, pęcherz/.
7. Zaciśnięcie palca sznurkiem nie wywołuje obrzęku ani zsinienia.

Do pewnych oznak śmierci zaliczamy:

1. Plamy pośmiertne. Są to rozlane sine plamy, powstające w kilka godzin po skonie. Miejsca, uciśnięte posłaniem, pozostają blade.
2. Gałka oczna zapadnięta, zwiotczała /miękka/; rogówka - zmętniała.
3. Zesztywnienie pośmiertne, występuje w pewnym porządku. Najpierw w 1 - 2 godz. po skonie sztywnieje szczęka i kark, następnie sztywnienie postępuje od głowy ku stopom, ogarniając najpóźniej po 8 godz. całe ciało.
4. Gnicie. Objawami jego są: woń trupia, wypływ cuchnących płynów z ust i nosa, wzdęcie i zielone zabarwienie brzucha.

Rozmiary ciała. Wysokość dobrze zbudowanego mężczyzny równa się rozpiętości ramion, wyprężonych poziomo w bok. Wysokość ciała powinna być zarazem równą długości stopy pomnożonej przez 6 i pół. Odległość końca brody /ogolonej/ od początku zarostu ponad czołem równa się długości nosa razy 3. Nos nie powinien być dłuższy od ucha. Wysokość głowy od karku do czubka równa się 1/7 wysokości ciała całego.

FRASZKA.

Wyzwał go profesor nagle, gdy drzemał
nieboże:
— Co łacińskie „nescio" znaczy? —
„Niewiem", profesorze...

K. Starościński.

KRONIKA.

— Dnia 8 b. m. o godz. 7 m. 15 w. w sali Zrzeszenia Handlowców odbędzie się wieczornica urządzona przez V żeńską drużynę harcerską. Program zapowiada się bardzo zajmująco. Bilety można nabywać w Inspektoracie Naczelnym.

Z drużyny:

— Gospodarzem Świetlicy został mianowany druh Pankiewicz. Izba nasza zaczyna nareszcie przybierać wygląd prawdziwej Świetlicy Harcerskiej

nawet ukazało się kilka obrazków na ściankach....

== Dnia 4 b. m. po długich oczekiwaniach została naprawiona ławka (szumnie zwana przez XXXVIII Dr. Harc koretką) ze Świetlicy. Tego bohaterskiego czynu dokonali dwaj druhowie z II go i IV go zastępu, mimo, że żaden z nich nie posiada sprawności stolarskich.

Cześć i chwała tym zasłużonym mężom!!!

Kto nie jest punktualny i obowiązkowy skautem być nie może i nigdy nim nie zostanie. Pamiętajcie, że pierwszym krokiem w harcach jest punktualność.

Przed wycieczką

<u>Drużynowy</u> .... więc zbiórka jutro o 7ej; rynsztunek lekki polowy...
<u>Jeden z biszkoptów</u>, Proszę druha, a łóżka polowe trzeba brać??.

Podczas wycieczki:

<u>Wartownik</u>. Druhu drużynowy, wybaczcie ale ja już cztery godziny stoję na warcie bez jedzenia!
<u>Drużynowy</u> Wybaczam ci...

Błogie chwile po wycieczce



Godziny urzędowe w XX W.D.H.

Drużynowy: w piątki od 5 do 6.

Redakcja i Administracja: we wtorki i piątki od 5 do 6.

Redaktor: w piątki od 5 do 6.

Biblioteka: codziennie od 4 do 5½ oprócz niedziel i świąt.

Redakcja nie przyjmuje artykułów pisanych w szkole na lekcjach.

Że wszelkimi pretensjami należy się zwracać do Redaktora.

Sprostowanie.

W 4-m numerze „Dwudziestki" pod wierszem „Powstań Polsko" powinno być „St. Świerzewski" a nie „Stanisław Świerzewski".

Ogłoszenia.

„Harce" Kijowskie № 7-8 do nabycia w Administr. Cena 3 Mk.	Kupię № 1szy „Dwudziestki" oferty z ceną w Adminis.

Już została otwarta Biblioteka XX w. opłata 20 fen. miesięcznie.